

Komisja ws. Amber Gold

8 września 2016

Wczoraj rozpoczęła swoje prace śledcza komisja sejmowa ds. Amber Gold, piramidy finansowej, na której ucierpiały tysiące Polaków. Już pierwsze wypowiedzi polityków wskazują, że będziemy świadkami jakiegoś żalosnego widowiska, które zrobi wiele, ale z pewnością nie wykryje prawdy.

Skład komisji gwarantuje rządzącej partii miażdżącą przewagę tak w samej komisji, jak i w jej zarządzie. Z przekonaniem graniczącym z pewnością można założyć, że komisja będzie przede wszystkim skupiać się na udowodnieniu złowieszczej roli Donalda Tuska i PO w powstaniu i bezkarnej wieloletniej działalności Amber Gold. Dowodzić ma tego obecność w składzie podejrzanej spółki syna byłego polskiego premiera, Michała.

Nieśmiałe próby przedstawicieli opozycji (Witold Zembaczyński – Nowoczesna), by zekspluować prace komisji na zbadanie wątku powiązań właściciela spółki, Marcina P. z establishmentem PiS-u, były od razu odrzucane i nazywane „wypowiedziami, graniczącymi z głupotą”, jak powiedziała Małgorzata Wassermann (PiS), przewodnicząca całej komisji. Oceniała też, że prace mogą potrwać nawet dwa lata. Krzysztof Brejza (PO) jest przekonany, że komisja ma przede wszystkim służyć jako trampolina dla niektórych członków komisji do objęcia stanowisk samorządowych.

Posłowie pokazywali więc już pierwszego dnia, jak będzie pracować komisja: skupi się na personaliach, a nie chęci odkrycia mechanizmu nadużyć, który pozwolił Amber Gold przez lata funkcjonować mimo ostrzeżeń Komisji Nadzoru Finansowego.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu